

np. przekazanych w innym celu i w dobrej wierze przez samych zainteresowanych. Rzecz jednak w tym, że z kolei Urząd INS zobligowany jest innym przepisem, nakazującym mu zrzeczenie się chwili, gdy znajdzie się w posiadaniu informacji o miejscu zamieszkania czy też pracy nielegalnego imigranta. W powstałej sytuacji

tak zarobi na tej rzekomej pomyśle ponad 30 mln dolarów. Nie wiadomo też czy Urząd nie sięgnie do pozostałych podań tych, którzy nie wygrali wizy, a są to chyba wszyscy nie mający stałego pobytu.

Cała sprawa jest bardzo stresująca dla tysięcy naszych rodaków i rodzi poczucie krzywdy

wym Zachodzie.
Inną nieprzyjemną rzeczą jest zaprzestanie wydawania numerów Social Security dla osób przyjeżdżających do USA na wizę turystyczną, lub inny pobyt czasowy. Zaczęto to stosować od początku kwietnia w całym USA na podstawie instrukcji wewnętrznych, podobno w oparciu o istniejące dotychczas przepisy. Ci

jak i wiele opracowane częściowo na podstawie szacunków, stwierdzają, że wszyscy imigranci, w tym również nielegalni, uczestniczą wydatnie w budowaniu i rozwijaniu gospodarki amerykańskiej, stanowiąc jej ekonomiczny atut. Oby wpłynęło to pozytywnie na treść ustawy imigracyjnej.

J.S.

Generał Kordian Józef ZAMORSKI jest niewątpliwie postacią historyczną. Na jego temat do niedawna niewiele się mówiło, a jeżeli już to pokazywano go raczej w negatywnym świetle. Sam zainteresowałem się postacią Kordiana Zamorskiego dopiero wtedy, gdy zacząłem gromadzić materiały do tworzonej Politycznej Izby Tradycji. Nie bez przyczyny. Był bowiem Kordian Zamorski komendantem głównym Policji w latach 1935-1939 a jego losy związane były z naszym województwem. Tu urodził się i przez pewien czas mieszkał.

Tak pisze o sobie w życiorysie z datą 29.1.1930 r.: "Urodziłem się 1.04.1890 r. w majątku mego ojca Arnolda Sas Zamorskiego, Kolkówce, dziś Rzepiennikiem zwanej, pow. Gorlickiego. Lata dzieciństwa spędziłem w tejże Kolkówce".

Ukończył 4 klasy gimnazjum we Lwowie, a następnie Seminarium Nauczycielskie (również we Lwowie) gdzie złożył egzamin dojrzałości. Studia wyższe odbył w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uzyskując u samego Józefa Mehoffera dyplom artysty malarza. Z życiorysu wynika, że był wyznania rzymsko-katolickiego, co potwierdza żyjący i mieszkający w Rzepienniku Strzyżewskim ks. kanonik Stanisław Krzemień. Znał on generała i utrzymywał z nim kontakty.

Władł Zamorski w mowie językiem niemieckim, francuskim i ukraińskim, natomiast w piśmie posługiwał się tymi językami określa sam jako "otło" co oznacza dostatecznie.

Zonaty był z Leokadią Karpuso-

wą z Kamińskich, z którą miał dwóch synów - Jacka (ur. w 1923 r.) i Rafała (ur. w 1928 r.). Z opisu osobowego wynika, że miał 166,5 cm wzrostu, był szatynem o piwnych oczach.

W działalność niepodległościową zaangażował się w styczniu 1908 r., a karierę wojskową rozpoczął 5 grudnia 1908 r., kiedy to rozpoczął czynną służbę w Związku Strzeleckim. Skończył też Szkołę Oficerską Związku Strzeleckiego w Krakowie.

Od sierpnia 1914 r. służy w Legionach Polskich pełniąc między innymi funkcje komendanta kompanii, instruktora w Szkole Podchorążych w Jablonnie, dowódcy kompanii, dowódcy baonu, adiutanta pułku. W Wojsku Polskim służbę rozpoczyna 1 listopada 1918 r. Uczestniczy w tzw. "Operacji przemyskiej" a później w odsieczy i obronie Lwowa. Ponadto pełni funkcję dowódcy baonu, kwatermistrza, szefa oddziału I Polskiej Ekspedycji Wojskowej przy Rządzie Ukraińskim. Był także organizatorem Ochotniczych Oddziałów Obrony Warszawy.

Po 15 marca 1921 r., a więc w czasie pokoju, kończy rozpoczętą wcześniej Szkołę Wojenną i zostaje mianowany szefem sztabu grupy. Pełni też funkcję dowódcy pułku, szefa departamentu. Awans na stopień generała brygady otrzymuje 11 listo-

pada 1930 r.

Ostatnią jego funkcją wojskową było stanowisko zastępcy szefa sztabu głównego Wojska Polskiego. W styczniu 1935 r. zostaje zwolniony z tego stanowiska i przeniesiony, co wynika z jego akt, w stan "nieczynny z równoczesnym oddaniem do dyspozycji Ministra Spraw Wewnętrznych". Po objęciu funkcji komendanta głównego Policji Państwowej w stosunkowo krótkim czasie wydał kilka decyzji reorganizacyjnych, które przyczyniły się do usprawnienia działań Policji, szczególnie jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom. Wprowadził służbę przygotowawczą dla kandydatów na szeregowych Policji Państwowej, utworzył kompanię rezerwy policyjnej, zorganizował policję kobiecą. We wrześniu 1939 r. ewakuował część policji do Rumunii i na Węgry, dzięki czemu ewakuowani uniknęli losu pomordowanych w obozach niemieckich czy NKWD.

Internowany w Rumuni, zbiegł na Bliżni Wschód. W latach 1940-1942 dowodził w Egipcie i Palestynie ośrodkiem zapasowym Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a następnie jako z-ca dowódcy dowodził całością oddziałów Wojska Polskiego na Bliżni Wschodzie. Po zakończeniu wojny osiadł na emigracji w Lon-

dynie. W listopadzie 1966 r. prezydent RP na uchodźctwie mianował go generałem dywizji.



Zmarł w Anglii, w samotności, w roku 1983.

Za swoje zasługi został odznaczony między innymi Krzyżem Niepodległości, Rumuńskim Orderem Korony Rumunii II kl., Złotym Krzyżem Zasługi, francuskim "Orderem

Kontrowersyjny generał

Legii Honorowej" oraz Orderem Korony Jugosłowiańskiej (Krzyż Komandorski z gwiazdą).

Kordian Zamorski pozostaje dla wielu historyków postacią kontrowersyjną z kilku powodów. Po pierwsze - ze względu na swoją przynależność do jednej z warszawskich łóż regularnych podległych Wielkiej Łoży Narodowej. Po zakończeniu wojny utrzymywał kontakt z powstałą jeszcze wiosną 1940 r. i odnowioną w 1950 r. lożą emigracyjną "Kopernik" w Paryżu. Był więc masonem.

Drugim powodem jest to, że brał udział w tworzeniu obozu w Berezie Kartuskiej a także to, że fotografował się, między innymi z Himmlerem. Jego spotkanie z Himmlerem miało miejsce w lutym 1939 r. podczas oficjalnej państwowej wizyty. Zachował się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zdjęcie z tamtego spotkania. Było to oficjalne spotkanie szefów policji Polski i Niemiec. Niektórzy negatywnie oceniają także jego zachowanie w czasie kampanii wrześniowej, zarzucając mu to, że zostawił Policję i dał się internować w Rumunii. W taki lub podobny sposób zachowało się wielu polityków w tamtym skomplikowanym historycznie okresie.

Większość historyków, a posiadając opinię o Kordianie Zamorskim między innymi z Instytutu Historii PAN oraz Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że jako oficer, zwolennik marszałka Piłsudskiego i typowy reprezentant obozu sanacyjnego, był "państwocem". Uważał bowiem, że najwyższym dobrem obywatela winna być odrodzona Rzeczpospolita, wolna od politycznych, etnicznych i religijnych waśni ostabiających państwo polskie.

Tadeusz MĘDZEŁOWSKI

6266877
Hoban